

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . . 3.
Kwartalnie . . . . . 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . . 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8.
Półrocznie . . . . . 4.
Kwartalnie . . . . . 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następowem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Krakamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowo ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Bonawentury D. K.
Jutro: Rozesłanie św. Ap.
Wschód słońca o godz. 3 m. 56. Zachód o godz. 8 m. 14.
Długość dnia godz. 16 m. 18. Ubyło dnia godz. — m. 25.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnym trydzie w wtorek.

DROGI ŻELAZNE

w r. 1888 i 1889.

Dane urzędowe, dotyczące finansowych rezultatów gospodarstwa kolejowego, wykazują ciągły tegoż rozwój i stan dość pomysłny. Zaznaczyć się to zwłaszcza w r. z., w którym wzrósł znacznie tak przewóz osób, jak i towarów.

Dochód ogólny dróg żel. w państwie wyniósł w 1888 r. 279,258,289 rs., przeciętnie zatem od wiorst długości przypada 10,912 rs., w roku zaś 1887 dochód ten wynosił tylko 10,076 rs. Cyfry porównawcze za pięćdziesiąt lat 1838 — 1888 wykazują, mimo pewnych wahań, stopniowy rozwój kolei żel. Długość sieci 22,215 wiorst w r. 1833 wzrosła do 26,113 w r. 1888, dochód brutto — od 228,559,879 rs. w r. 1833 do 279,258,289 w r. z., dochód przeciętny na wiorstę — od 10,392 rs. w r. 1833 — do 10,912 rs. w r. z.

W roku sprawozdawczym otwarto ruch na kolejach: moskiewsko-jarosławskiej (wiorst 91), na przestrzeni od Jarosławia do Kostromy, władkankaskiej od Jekaterinodar do Noworossyjska (126 w.), samarsko-uhulskiej (cała linia 454 w.), na linii romański-kremienieuskiej od stacji Łowczy do Romny (50 w.) i rżewskowiazimskiej (116 w.).

Ruch przewozowy osobowy i towarowy w roku sprawozdawczym wykazuje następujące cyfry. W roku 1888 przewieziono 36,773,818 osób (o 2,015,895 więcej niż w r. 1887), 2,844,933 żołnierzy (o 418,083 więcej niż w r. 1887). Towarów przewieziono: za frachtami pospieszonymi 12,069,986 pudów (o 2,211,261 p. więcej) i za zwykłymi 3,334,011,092 p. (o 327,421,185 p. więcej).

Do najbogatszych kolei, których dochód na wiorstę długości przynosi przeciętny dochód na wiorstę wszystkich kolei 10,902 rs., należą: petersbursko-moskiewska (miko-

łajewska), mająca w roku sprawozdawczym wiorst 609, dochodu ogólnego 22,539,111 rs. — na wiorstę 37,315 rs.; moskiewskoriazańska, w. 243, doch. ogóln. 7,381,787 — na wiorstę 30,373; fabryczno-łódzka, w. 26, doch. ogóln. 759,794 — na wiorstę 29,223; warszawsko-wiedeńska, w. 325, doch. ogóln. 8,871,322 — na w. 27,296; południowo-zachodnie, w. 2,297, doch. ogóln. 33,745,028 — na wiorstę 14,691, warszawsko-terespolska, w. 200, doch. ogóln. 2,271,843 — na wiorstę 11,343.

Dochody innych kolei, przecinających Królestwo, nie przynosiły na wiorstę, przeciętnej dla wszystkich kolei cyfry 10,912. W szczególności zaś długość ich i dochody w r. 1888 wynosiły:

Table with 3 columns: wiorst, doch. ogólny, na w. (per wiorst). Rows include petersbursko-warszawska, nadwiślańska, warsz.-bydgoska, iwangrodzko-dąbrowska, brzesko-chelmska, siedlecko-malkińska.

Dochody dróg żel. przecinających Królestwo Polskie w roku bieżącym za okres czasu od dnia 1 stycznia (st. st.) do dnia 30 kwietnia wynosiły: warszawsko-bydgoskiej — ogólnego 280,581 rs. — na wiorstę 2,033 (—1,1%, niż w roku 1888, w którym za tenże okres czasu były 2,056); warszawskowiedeńskiej — 2,794,743 rs., na wiorstę 8,599 (+7,3%, niż w r. 1888, w którym było 8,014 rs.); warszawsko-terespolskiej — 744,477 rs., na wiorstę 3,722 (+34,6%, niż w r. 1888, w którym było 2,765 rs.); brzesko-chelmskiej — 21,193, na wiorstę 199 (tak samo w roku ubiegłym); siedlecko-malkińskiej — 13,528, na wiorstę 218 (+16%, niż w r. 1888, w którym było 188); petersbursko-warszawskiej — 3,760,249, na wiorstę — 3,115 (+31%, niż w r. 1888, w którym było 3,020); iwangrodzko-dąbrowskiej — 632,647, na wiorstę — 1,399 (+26,4%, niż w r. 1888, w którym było

1,107); nadwiślańskiej — 1,293,122 rs., na wiorstę — 2,551 (+15,2%, niż w r. 1888, w którym było — 2,215 rs.); wreszcie fabryczno-łódzkiej — 258,274, na wiorstę 9,934 rs. (+12,4%, niż w r. 1888, w którym było 8,842 rs.). Kolej siedlecko-malkińska miała stosunkowo najmniejszy dochód w roku ubiegłym i bieżącym ze wszystkich kolei w państwie.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi żelazne.

Dochody kolei żelaznych w Rosji w kwietniu r. b. wynosiły 16,718,997 rs., t. j. o 1,777,722 rs. mniej, niż w tymże miesiącu r. 1888. Koleje państwowe miały w kwietniu r. b. 1,515,476 rs. dochodu (w roku 1888 — 1,680,762 rs.). Dochody były mniejsze, wskutek znacznego zmniejszenia się przewozu towarów. Różnica ta w porównaniu z r. 1888 wynosi 24,180,557 pudów. W pierwszych czterech miesiącach roku bieżącego, koleje w Rosji miały 80,211,778 rs. dochodu, w r. 1888 tylko 77,551,636 rs., a zatem w roku bieżącym o 2,660,142 rs. więcej. Na jedną wiorstę dochód przeciętny w r. b. wynosił 3,127 rs., w r. 1888 — 3,066 rs.

W sprawie kolei warszawsko-wiedeńskiej „Berl. Börsen Courier” pisze pod datą 10 b. m.: „Na giełdzie dzisiejszej akcyje kolei warszawsko-wiedeńskiej były w najwyższym ruchu. Podniosły się one, przy znacznych obrotach, z 209 na 215. Otrzymała z Warszawy wiadomość, że na wczorajszym posiedzeniu rady zarządzającej przedsiębiorstwa general Pallicyna na przewodniczącego, a pp. Kronenberg i Górski na wice prezesów wybrani zostali, podczas gdy dotychczasowi członkowie rady zarządzającej, pp. Gołojwin i Luboradzki dymisy swoje złożyli — tłumaczono to sobie w ten sposób, że kompromis pomiędzy belgijską grupą akcyonaryuszów i miejscowymi posiadaczami akcyj przyszedł do skutku. Przypuszczenie takie ma z tego powodu cechy słuszności, że p. Bernard Lysen ba-

wi obecnie w Warszawie, a dwaj panowie, którzy wystąpili z rady zarządzającej, zostali wybrani przez akcyonaryuszów belgijskich na ogólnym zgromadzeniu w dniu 24 maja r. b. Wybór tych panów, których przy ukonstytuowaniu się rady zarządzającej powołano na prezesów, a którzy później jednak nie otrzymali zatwierdzenia rządu cesarsko-ruskiego, rozjątrzył specjalnie akcyonaryuszów miejscowych i w układach, które się toczyły między dwiema grupami, celem doprowadzenia do porozumienia, zawsze powracała na pierwszy plan sprawa rezygnacji z tych dwóch miejsc członków rady. Jeżeli więc żądaniu akcyonaryuszów miejscowych stało się obecnie żądanie, nie może to mieć innego znaczenia, jak tylko, że porozumienie nastąpiło. O tem również kaže wnioskować silnie bardzo zakupowanie akcyj wiedeńskich, którego dokonano w ostatnich dniach na rachunek tak miejscowych, jak i belgijskich kapitalistów. Wybór generała Pallicyna na przewodniczącego zdaje się być również korzystnym dla interesów przedsiębiorstwa, gdyż general uchodzi za persona grata miarodajnych kół ruskich. Fakt wybrania p. Kronenberga na wice prezesa potwierdza również prawdopodobieństwo kompromisu. Gdyby porozumienie rzeczywiście nastąpiło, powitalibyśmy je chętnie w interesie spokojnego i prawidłowego rozwinięcia się w dalszym ciągu tak świetnego przedsiębiorstwa. W ten sposób usunięto ten niezdrowy stan, który wywołał w ostatnich czasach tyle żalowania godnych zawikłań”.

Handel.

„Nowoje wremia” dowiaduje się, że wśród maklerów zbożowych podniesiono kwestye usunięcia z giełdy tych kupców 2-jej gildyi, którzy, prowadząc operacje na własny rachunek, są rodzajem pośredników w tranzakcjach zbożowych. Dziennik petersburski zwraca przytem uwagę, że kwestya ta była wielokrotnie podnoszona, lecz bez rezultatu; sama ta sprawa dowodzi, że ustawa męklersów zbożowych posiada braki które domagają się uzupełnienia. — Z guberni lubelskiej wysłano w osta-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

Z TYGODNIA.

Wyścigi cyklistów.—Kurz Łódzki.—Podróż do Paryża na welocepedzie.—Umiejący czytać a nieczytający.—Powieść p. Sulezko-Zapolskiej w praktyce.

Gdy pisma warszawskie pełne są opisów wyścigów cyklistów łódzkich, które były ważnym wypadkiem dnia, „Dziennik Łódzki” ogranicza się skromną wzmianką o zwycięstwach, zostawiając czytelnikom swoich w oczekiwaniu szerszego opisu igrzysk kółowych aż do tygodniowego felietonu. Wszystko to stało się z powodu uprzejmości i grzeczności kolegi kronikarza, który wiedząc a priori, że felietonista jest gadułą, oddał mu pole działania, ukrywając się, jako skromny fiołek w trawie, poza suchą wzmianką dziennikarską. Zwykle tak się dzieje, że sprawozdawca tygodniowy musi fakty już opisane i opracowane przez swoich kolegów nicować i przenicowywać na wszystkie strony, aby z nich coś nowego wycisnąć. Tym razem zostałem panem placu i mogę się nim rozkoszować, jak pies w studni, lub jak niedzielnego goście cyklistów w tumanach kurzu łódzkiego. Oj! ten kurz łódzki, co to za wspaniały wynalazek! Jesteś głodny — oszczędza ci wydatku na kolację, bo niedosyć, że gardło, płuca i żołądek masz nim napelnione aż do sytości, że i oddychać ci trudno, ale nawet wszystkie pory twojego ciała nasyciły się znakomicie. Jeżeli ubranie swe miałeś zamierzać dać do farby, kurz oszczędzi ci wydatku na farbierza, z czar nego robiąc popielatę, z białego szare a czerwonymu nadając kolor zgnitych poziołek. Widziałem sukienki różowe łódzkich piękności, zamienione w ciągu kilku godzin

na różowe w pasy popielate. — Taniósć i elegancja. A co to za figlarz z tego pytu! Różowe i białe twarzyczki rysuje sposobem kredkowym lub gwaszowym w najrozmaitsze cienie; włosom czarnym nadaje odcień popielatobłond, jasne zamienia na ciemne. Istny czarodziej. Widocznie te wszystkie wyż wymienione cudy mając na względzie, towarzystwo cyklistów nie postaralo się o usunięcie pyłu z drogi gościom, tłumnie na wyścig i spieszącym; ani też rozkazało zlać wodą toru dla pieszych przed trybunami. Bo i pocóż, pytam. Parasolki damskie nie byłyby przybrały tego ślicznego odcienia szarobrudnego, który warstwa kurzu, zdolna zastąpić atrament i papier jednocześnie (za pióro starczyły w tym razie palec), tak ślicznie umalowała, a ja, felietonista, nie miałbym o czem pisać. Ale że w tym razie panowie cykliści nieco się przerachowali, dowiodę zaraz, dając ogólny obraz wyścigów w pełni ich i świetności, o ile nieudolne pióro zdoła wspaniałość tę uchwycić. (Paste, niezamieszkałe place trudno polewać, bo jest to obowiązkiem właścicieli domów. Przep. red.). A zatem przystępuję do rzeczy. Przedewszystkiem, zaprzępaszonym wielbielić płci pięknej, muszę hold oddać lożom i pokłonnie się trybunie, gdzie uroczę twarzyczki, gustowne stroje, kwiaty wędzące pod słońcem lipcowym, składają się na całość, godną wybrednego pedzła. I powiadają, że Łódź nie posiada piękności. Gadaj zdrow. Na widok tyłu, w niedzielę zgromadzonych, myślałem, że dusza mi wysocki. Co za szczęśliwi ojcowie, bracia, narzeczeni — mężowie (oj, czy nie przesadzilem) tych bogini! Minuta przed zaczęciem wyścigów. Na trybunie i w lożach cisza uroczysta; główki pochylają się czasami w jedną lub drugą stronę, jak u poważnych mandarynek

(nie pomarańcz; na twarzach dystyngowany spokój, — wachlarze poruszają się miarowo. Naraz dzwonek daje sygnał. — Niby wicherem miotane kłosa, tłum różnobarwny zaczyna się kołysać. To bieg pierwszy. Szary różnych kolorów suną po torze zrazu w porządku, później mieszając się i ścigając w rozmaitych kombinacjach. Już blisko meta. Publiczność zainteresowana gra, zrywa się z miejsc swoich i żywymi gestami i oklaskami dodaje ducha walczącym. Wiecie już ze sprawozdania, iż zwycięzca był p. Hiller z m. Łodzi a przegonił go Lipecki, cyklista z Warszawy, gdyby nie to, że w samym początku wyrócił się nieborak. Niedarmo nazwano ich „przewrotnymi”. W drugim wyścigu znowu Łódź górą i publiczność gotowa już była przepowiadać jej tryumf dnia, gdy w biegu trzecim wystąpił szermierz nowy, p. Póge z Chemnitz. Ubrazy lekko z obnażonymi ramionami i kolanami, co w wyścigu było wielką szansą, nie tawało bowiem ruchów muskułów, dobiegł pierwszy do mety, ze zręcznością i spokojem, cechującym wytrawnego jeźdźcę i sądzonym mu było wygrać z zostanie panem dnia, bo w głównym biegu na przestrzeni 6,750 m. odniósł znowu walne zwycięstwo i to w chwili, gdy to zdawało się chylić na stronę Zgierza. Zgierzowi w tem miejscu należy się wzmianka pochlebna: pan Binder dzielnie sekundował p. Póge i gdyby nie zręczny manewr, którym ten ostatni puścił rywalowi naprzód, aby go następnie przed metą przegonić, dzwonek obwołałby może Zgierz tryumfotorem. Warszawa trzymała się dobrze w tej walce na zręczność i siłę, a choć nie przegoniła zupełnie Łodzi, która dzielna w tej dziedzinie konkurencyę robi syreniemu groduwi, powinna być zadowolona, gdyż wiele brylantów ócz gonilo za jej przedstawicielami, życząc im

szczęścia i powodzenia, a ręce drobne chętnie oklaskiwały każde ich zwycięstwo. Co to za straszny jednak wysiłek towarzyszy wyścigom podobnym gdy te odbywają się na olbrzymim dystans 6,750 m., jak miało miejsce dwa razy w zeszłym tygodniu. Widzimy jak krew uderza do głowy i farbuje policzki, które nabrzmiewają od fizycznej pracy; żyły zdają się pękać pod naciskiem zdwojonego krążenia ich soków, a płucem branknie oddech. Ręce, opierające się na kierownicy, drżą nerwowo; zdaje się, że za chwilę znużony śmiertelnie jeździec padnie u kół swego rumaka. Ciekawimy bardzo, jak się też udała podróż do Paryża pewnemu mieszkańcowi Łodzi na welocepedzie. Już niegdys jedno z pism warszawskich podawało obrazkową humoreskę podobnej podróży. — Widocznie nasz sprężysty stamtąd wziął pobudkę do swego czynu. Może być, że stalowe rama-ki pobiją kiedyś na głowę arabczyków i anglezów, a kto wie, czy nie zrobią zamachną na koleje żelazne. Tembardziej to możliwe, że i pieć piękna smakuje w sporcie, czego dowodem nadobna cyklistka, popisująca się na niedzielnych torze. Ze wspaniałą miną przejechała parę razy przed oczyma widzów, którzy wprawdzie spodziewali się ujrzeć popis i zwycięstwo płci słabszej nad mocniejszą, a ujrze!... strój wykwintny i więcej nie. I tak bardzo szczęśliwie, Szanowna i miła publiczności, mam do ciebie prośbę we własnym i koleżanki mej imieniu. Wstaw się za nami łaskawie do redakcyi i administracyi „Dziennika”, aby sprawila nam biczyki, jak się patrzy. Po całodziennym schyłaniu karku nad biurkiem, miło nam będzie przejechać się na welocepedzie; zwłaszcza, że redakcyę nie stać na utrzymanie koni dla współpracowników, za co już czytelnicy powinniście się rumienić. „Czemu nie chodzisz piechotą?” — zapytanie

tnich czasach do Gdańska 5 fratek budulcu sosnowego wartości 8,000 rs. i 3,000 muntatów wartości 6,000 rs. Drzewo to pochodzi z powiatu lubartowskiego.

Stowarzyszenia spożywcze, jak wyznała rada państwa, podlegają opłatom handlowym na ogólnych zasadach; w stosunku do natury handlu, jaki prowadzi, ilości składów i ich rozmiarów. Inne opłaty, obowiązujące przedsiębiorstwa handlowe, do tego rodzaju stowarzyszeń nie stosują się.

Przemysł. W roku zeszłym departament rolnictwa przedsięwziął próby uprawy bawełny w kijowskiej, chersońskiej i tauryckiej guberniach, oraz dońskim, kubańskim i terskim okręgach. W swoim czasie rozesłano towarzystwom rolniczym, właściwym zakładom nankowym i rolnikom niektórym nasiona, a obecnie departament otrzymał już wiadomości o rezultacie tych prób. Doskonalone rezultaty otrzymano w gub. chersońskiej, w dońskim, kubańskim i terskim okręgu; nadesłane próby bawełny uznane zostały w tkalniach petersburskich jako bardzo dobre, pomimo, że r. z. był niebardzo sprzyjającym dla wzrostu bawełny. W r. b. na południu Rosji w wielu bardzo miejscach rozpoczęto doświadczenia nad uprawą bawełny.

Produkcya jedwabiu w r. 1888 była mniejsza, niż w roku poprzedzającym. W poszczególnych krajach wyniosła ona w dwa lata ostatnich, wedle zestawienia, dokonowanego przez londyńska „Union des marchands de soie”, jak następuje:

Table with 3 columns: Year, Kilogramów, and Francji. Rows include Francji, Włoszech, Hiszpanii, Austrii, Lewantcie, Kaukazie, and a total for 1887 and 1888.

„Birżew. wiadomości” donoszą, że w Brukseli zorganizowało się stowarzyszenie kapitalistów, celem zakupu kopalni tow. francusko-włoskiego, hr. Renarda i von Kransky w Dabrowie górniczej. Do spółki wchodzi Ephrussi, zięć Rotszyldów.

Angielsko-ruskie stowarzyszenie utworzyło przemysłowy złoty warszawski, mieszczący w Petersburgu.

Taryfy. Ministerjum finansów przesłało w tych dniach głównemu komitetowi towarzystwa przemysłu i handlu materiały, dotyczące rewizji ogólnej taryfy celnej dla wydanego opinii.

Ważnym jest dla nas w tym czasie, abyśmy nie zapomnieli o naszym własnym interesie. W tym celu musimy być dobrze poinformowani o wszelkich zmianach w taryfie celnej, które mogą wpłynąć na nasz przemysł i handel.

Przebiegając kilka dni temu lasem Miłsca, natrafiłem na charakterystyczną scenę, jakby żywym wyjętą z powieści pani Snieżko-Zapolskiej pod tyt. „Przedpiekło”. Grono pensjonarek rozpostęło się po łasku, sponione przez deszcz, który przerwał żywe obrazy w lasu układane. Spojrzawszy na twarze ich w dziwaczny sposób uczernione, zapytałem, co to znaczy miało. Objasniono mi, że przedmiotem żywych obrazów był oboz cygański, zatem trzeba było ucharakteryzować się za cyganki młode, stare i najstarsze. Dotąd bardzo pięknie; ale panienki i to po kilkanaście lat liczące, zalewały się gorącymi łzami, które ową czarną farbę w dziwaczny sposób rozmazywały, z ważnych nader powodów: jednych many odjechały, zostawiając córki pod opieką nauczycielki, drugie nie chciały się w żaden żywy sposób wracać do domu i przerywać rozpoczętej zabawy. Nauczycielki aspakały dziewczynki, które grymasiły i tupaly nogami, nie wstydząc się gości, zebranych u Miłsca. Mówioli nasuwać się nam pytanie, jak chowane i kierowane są te dzieci, które już w tak młodym wieku osę stawią się przewodniczkom i czem się to dzieje, że owe przewodniczki nie potrafiły wyrobić sobie takiej powagi i wpływu, żeby słowo ich stanowiło rozkaz mieniący i oporu nieznoszący. Zadanie znane były owe panienki, żeby im można wybaczyć mianem się dlatego, że ma-

Wyszkolenie przemysłowe.

O szkole sztygarów. Z Dabrowy Górniczej pisał do „Kur. Warszawskiego”: „Niekiedy dzienniki warszawskie w ostatnich tygodniach zamieszczały sprzeczne, a nieprawdziwe wiadomości o szkole sztygarów, skutkiem czego wielu kandydatów naraziło się na niepotrzebne wydatki na jazdę do Dabrowy, skąd powracali, nie nie wskorawszy, gdyż zarząd szkoły nie jest jeszcze mianowany i niewiadomo, czy szkoła w tym roku—jak zapowiadano, z dniem 1 września—będzie otwarta. Wszystkie prośby i podania, nadsyłane tu pod adresem nieistniejącego zarządu szkoły, leżą nierozpoczętowane w zarządzie górnictwa rządowego. Dla uspokojenia kandydatów, mających zamiar wstąpić do tej szkoły, dodamy, że zarząd szkoły, po zamianowaniu go, nie omieszka ogłosić w dziennikach terminu otwarcia szkoły.”

Wiadomości bieżące.

Kaznodzieja. Przyjechał onegdaj do Łodzi kaznodzieja Schlossberg z Odessy. Kaznodzieja zabawi w mieście naszym dni kilka, w których udzielać będzie rad i wskazówek religijnych izraelitom. Dom, w którym kaznodzieja zamieszkał, kompletnie jest od chwili przybycia jego oblegany. Wczoraj od samego rana tłumy przepelniały podwórze, wejście i chodnik przed domem. Do sławnego kaznodziei interesowani dostają się za biletami płatnymi. Dochód z sprzedaży których przeznaczyl p. S. na rzecz tutejszych ubogich wyznania mojżeszowego.

Nowy zakład. Pani S., wdowa po szewcu, wprowadza w pozostałym po mężu warsztacie pierwszą w naszym mieście nowość. Oto na praktykantów sztuki szewskiej przyjmowane będą... same kobiety. Jedną z córek p. S. jest już wydoskonaloną w tym fachu i obecnie pełni funkcję starszego czeladnika w zakładzie. Zakład wyrabia wyłącznie obuwie danie. Pierwszy ten krok u nas w sprawie równouprawnienia kobiet, w dziedzinie rzemiosł, go-dzien jest naśladowania.

Drzewa kasztanowe w tutejszych ogrodkach gazem oświetlonych, skutkiem wycieków gazu zupełnie z liści opadają.

Z Helenowa. Na wydatniejszym punkcie parku helenowskiego wzniesiona została wspaniała hala restauracyjna. Na placu przed hallą rozstawiono stoliki, których liczba wynosi okrągłą setkę. Elegancka sala, z gustem udekorowana, sprawia mile dla oka wrażenie; bufet urządzony z najnowszy na tem polu wynalazkami gastro-nomicznymi, dopełnia obiecującej całości. Gęsty park okalający hallę, cztery lampy elektryczne dokoła niej, staw dość znaczny, a na nim łódki—składają się na nader do-

ma odjechała. Chyba na dziele kobiety, zdolne radzić sobie w każdym wypadku życia, a nie na istoty, trzymające się maniery spódniczki, wychować je pragną ich rodzice? Co zaś do owych żywych obrazów, nie mając w zasadzie nie przeciw nim, jeśli tylko ograniczają się na zamkniętym kółku i odznaczają się skromnością stroju, oraz niewybieraniem najpiękniejszych, ze świadomością tych wybranych — musimy zwrócić uwagę, że owę malowanie twarzy, choćby nawet nieszkodliwe dla pici młodziutkich istot, niekoniecznie dobrze wpływa na ich umysł i nie jest środkiem pedagogicznym.

Po co odziewać, choćby w chwilową maskę, istotę, która powinna być szczerością samą i na której obliczu winny malować się wrażenia wszelkie z ruchomością fali, a wyrazistością łatwą do ogarnięcia jednym rzutem oka. Po co uczyć je nie być sobą, gdy właśnie w dzisiejszym wieku pozby, maski i obłokania się w inne formy, niż rzeczywiste, pożądaną byłoby rzeczą skierować wychowanie tak, aby w najdrobniejszych nawet szczegółach nie pacyło i nie maskowało istotnego charakteru i indywidualności. Świat i życie, bądźco-bądź, nauczy te młode dusze zamykać się w sobie i fałszem przystosowywać się do jego fałszu. Dla nich samych lepiej, aby stało się to możebne najpóźniej. Ową malowanie twarzą zwraca przytem uwagę na zewnętrzną stronę ich małych osóbek; zawczasu uczy rozmaitych tajemnic, które powinny wiecznie pozostać w cieniu zakulisowym, lub buduarowym farbując się kokfektami.

Jestem przekonani, że kierowniczkami tych młodych umysłów chciałyby zrobić najdoskonalej i tylko niezastanowienie się nad przedmiotem, blachy z pozoru, nie nstrzegły ich przed zupełnie niepotrzebnym dodatkim zabawą. A jednak pedagog powinien być baczny na wszystko i ostrożnym w każdym momencie swego z dziećmi obcowania.

Abnegat.

datnie wrażenie i robią z Helenowa miejsce, w którym wielu spacerowiczów z przyjemnością odpoczą i odetchnąć może zdrowem i świeżem powietrzem. Gdy do tego dodamy rozciągający się piękny widok na ogród helenowski, z którego zapach kwiatów i drzew mile uci powonienie, — to lepszego miejsca spacerowego w Łodzi nie znajdziemy.

Jutro nastąpi otwarcie restauracji. W ogrodzie grać będzie orkiestra grodzińskiego pułku lejbgwardyi, konsystującego w Warszawie. Orkiestra ta jak słyszeliśmy, ma koncertować w Helenowie trzy razy tygodniowo. W halli pomieścić się może 1,500 osób, gdyż oprócz placu, 50 stolików ustawiono w sali i na werandzie.

Porażenia słoneczne. Podczas 3-eh ubiegłych dni dwójce ludzi cierpiało od porażenia słonecznego. Panna Wanda X., przechodząc ulicą Długą, uległa porażeniu, lecz dzięki energicznej pomocy została od śmierci uratowana. Robotnik fabryczny D., skutkiem takiego wypadku, zapadł ciężko na silne zapalenie mózgu.

Zbrodnia. Niejaki Józef Ajzelt, mieszkaniec naszego miasta, żył w nieprawym związku z Maryanną B. już od lat 25. Pożycie ich było przez cały czas niezupełnie dobre. Często oboje „maizkonkowie” dla pogodzenia się używali rozjemcy — kija, który pozostawiał na ciele wojowników sińce i rany. Wszystko to jednak oboje zniosli cierpliwie, aż przyszła chwila ostateczna, w której miarka cierpliwości Ajzelta przebrała się. Onegdaj przyszedł on na obiad do domu pijany. Przy stole Maryanna B. zaczęła mu wymyślać, z czego powstała kłótnia i A., rozgniewany, rzuciwszy się na B. jak szalencie, zaczął ją bić krzeselkiem. Rozwścieczony, gdy mu krzeselko z rąk wypadło, przewrócił B. na ziemię i zaczął ją kopać nogami do tego stopnia, że B. w kilka godzin umarła. Przeszasty następstwem strasznego tego czynu, A. ukrył się, lecz policya ściga go na wszystkie strony.

Nagła śmierć. Zamieszkała w domu № 54 przy ulicy Zachodniej, 34-letnia Maryanna Lock, schorowana, w piątek o godzinie 4 po południu, przechodząc ulicą Konstantynowską, upadła i pomimo natychmiastowego udzielenia jej pomocy lekarskiej, w kilka minut zakończyła życie.

Za kradzież czezy, wartości rs. 44, Rochowi Furmankiemu, został aresztowany niejaki J. L.

Komiczne zajście. W tych dniach p. E. X. przebrał w zakład z p. N. butelkę wina. Kupił więc takową i z zamiarem odesłania jej p. N. powrócił do domu. Żona na p. X. wstawiła butelkę do spiżarni i na drugi dzień rano kazala służącej odnieść ją do miejsca przeznaczona. P. N. jest kawalerem. Odebrawszy wino, chciał niem uraczyć kolegów i w tym celu zaprosił kilku do siebie na karty. Wieczorem, kiedy

DAHOMEY i DAHOMEJCZYCY.

Jeden z krewkich naszych czytelników, oburzony zapatrywaniem się kronikarza naszego świątecznego na dahomejczyków, których tenże nazwał „dziczyną”, nadesłał nam cały elaborat geograficzny. Winiliśmy uspokoić tego pana co do naszych wiadomości na tem polu i zapewnić go, że redakcyja, nie wyłączając nawet owego kronikarza, zupełnie tak samo, jak i autor elaboratu, zapatruje się na użytek z podobnych widowisk, czego dowiedliśmy podczas pobytu w Łodzi syngalczyków, pomieszczonej całą obszerną o nich pogadankę geograficzno-etnograficzną. Kronikarzo! potrzeba było poprostu celem stylowego zwrotu i dla pewnego przeciwstawienia nazwał dahomejczyków „dziczyną”, w czym się zresztą nie omylił, jak to czytelnicy poniżej obaczą; nie wynika stąd przecie, by oglądanie tej „dziczyny” miało być bez pożytku; twierdzenie podobne byłoby śmieszne w epoce najszerszego stosowania metody nauczania poglądowego. Dziękujemy więc owemu panu za niepotrzebnie i natwimie udzielone nam informacje, a skorzystamy z waszych wiadomości.

Państwo murzynskie Dahomey leży pod 6° szer. półn. na wybrzeżu Niewolniczym wyższej Gwinei w Afryce. Niedługi potężny, obecnie obejmuje ono przestrzeń 180 mil. kwadr. (prawie tyle, co gubernia piotr-kowska) i liczy do dwukrodstutysięcy mieszkańców. Granice stanowią na zachód kraj asantów i rzeka Zoa (Lagos); na wschód góry Kongo, królestwa Ejo i Zoruh; od południa i zachodu rzeka Dahomey oraz królestwo Benin. Wdluz pobraża anglicy, będący jakby protektorami tego kraiku, mają tu swe faktory. Powierzchnia kraju pagórkowata, pokryta warstwą glinki rodzajej. Stolica kraju Abomei liczy 30,000 mieszkańców. Drugie po niej miasto Wydha, liczące 25,000 mieszk., leży na wybrzeżu w pobliżu faktoryj angielskich i w obrębie ich bezpośredniego wpływu.

Liczne rzeki obficie kraj skrapiają. Rolność tu bogata i wspaniała. Rosną i

wesola kompanijka zjada kawalerską kolacyę, p. N. otworzył butelkę i poróżwał w kieliszki jej zawartość. Młodzieniec wniósł toast na cześć gospodarza i duszkiem wycylił kieliszki: jeden tylko, pro-wizor aptekarski, po podniesieniu kieliszka do ust, wstrzymał się od picia i po przypatrzeniu się plynowi sprawdził, że to najprawdziwsze... rabarbarum. Po zwróceniu się po objaśnienie do p. X. okazało się, że służąca pomyliła butelki...

Z teatru. Dziś w teatrze letnim Sellina przedstawioną będzie pierwszy raz „Walka o córkę”, melodramat w 5 aktach, z kulekami i śpiewami, oryginalnie napisany przez Pawła Kosmńskiego, z muzyką Kornela Nowackiego. Sztuka ta, oznaczona na konkursie „Echa muzycznego”, graną była w Warszawie w teatrze Alhambra 40 razy z rzędu; należy się więc spodziewać, że i w teatrze łódzkim nieprędko zjedzie z repertuaru.

KRONIKA.

Warszawa. Z powodu przypadającego w dniu 15 p. m. odpustu w Czesochowin, zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej wyprawi w dniu 15 lipca pociąg specjalny z powrotem bezpłatnym. Projekt wystawy kulturalno-rolniczej. Projekt wystawy kulturalno-rolniczej, jak się dowiadujemy z „Kuryera codziennego”, powziął jeden z hodowców okazów flory, p. W. Właściciel najpiękniejszego okazu otrzyma nagrody rs. 150. Szczegółowe warunki będą ogłoszone zapomocą dzienników. Angielki, miss Róża i miss Eliza Wardłówny, w uczennice szkoły malarstwa Dajmęsa, bawia w Warszawie. Panie te zajmują się specjalnie odtwarzaniem zabytków architektury. Kolto amatorów sportu pieszego w przyszłą niedzielę urządzi drugi podczas bieżącego lata wyscig konkursowy. Miejscem zebra-nia będzie rogatka jerozolimska, godzina 5 rano, metę—Sekocin. Trupa syngalczów ma znów gościć w Zwierzyniecu od dnia 2 sierpnia. Pożar mostu. Onegdaj o godzinie 4 po południu zaczęły się palić płomieniem deski na moście kolejowym pod Warszawą. Pożar zauważył maszynista lokomotywy, jadącej z Pragi do Warszawy. Ogień wkrótce ugaszono; powstał on zapewne od iskry z lokomotywy pociągu, który kilkanaście minut przedtem szedł przez most. Oświetlenie teatru Wielkiego elektrycznością wkrótce nastąpi. Na ostatniej sesji komitetu przebudowy postanowiono przyjąć projekt oświetlenia elektrycznego firmy Schuckert z Norymbergii, reprezentowanej przez p. Zeitsche.

Władysław Zamarajew, artysta malarz tutejszy, wymalował na zamówienie szacha perskiego, siedm ekranów, które mają zdobić pałac cesarski w Teheranie.

dojrzejawą w tym kraju, położonym w strefie gorącej, wszystkie właściwe takie-mu klimatowi rośliny: pomarańcze, ignamy, trzcina cukrowa, kukurydza, różne gatunki zboża, bawełna, indygo, tytuł, cerasus oxyglycus (rodzaj kawy) i t. p. Królestwo zwierzęce również bogate. Są tu krowy, bawoly, kozy, owce, drób i rasa drobnych koni, słonie dzikie, zwierzęta drapieżne, obczymnie węże. Rok dzieli się na 2 pory: deszczowy i posuchy. Podczas pierwszej panują wielkie burze, podczas drugiej duży wiatr t. zw. Harmattan. Główne zajęcie mieszkańców stanowi rolnictwo. Pograżeni są oni w najgrubszej ciemności: nie mają sztuki czytania i pisania; z tradycyi jedynie czerpią szczupły zapas wiadomości praktycznych i masę zabobonów i przesądów. Małżeństwo opiera się na najprostszym targu i istnieje w formie wielożenstwa. Król posiada kilka tysięcy żon, z których część uzbrojona i wyćwiczoną w robieniu broni, tworzy jego straż przy-boczną. Władza królewska jest absolutna, tortury i kara śmierci są rzeczą najwzyczajniejszą i szeroko praktykowaną. Po śmierci każdego z panujących następcą jego zarządza straszną rzeź, celem uwiadomienia nieboszczyka za pośrednictwem zamordowanych o swem na tron wstąpieniu. Rzeź taka powtarza się przy różnych okazach. W r. 1836, przy wstąpieniu na tron panującego teraz króla, zamordowano 600 ofiar; w r. 1861, na podziękowanie bożkowi za urodzaje, stracono 1,500 ludzi. Pałac królewski, apartamenty i tron sam tego prawdziwie krwiożerczego króla przybrane są w piękne festony i ornamentacye z czaszek ludzkich.

Jedną z najoryginalniejszych właściwości Dahomeju jest to, że kobiety tam pełnią służbę wojskową. Przyboczną gwardyją króla składa się z 5,000 żołnierzy—kobiet. Korpusik ten podzielony jest na artylercy, strzelców, koszylnierki i łuczniczki. Kobięca ta armia odznacza się srogością i okrucieństwem; duszą i ciałem będąc królowi oddana. Armia regularna Dahomeju liczy około 30,000 ludzi, uzbrojonych w broń palną i palaszę. Dzikie ten i krwiożerczy naród wyznaje grubą fetyszym, czei bal-

Trześ malowideł stanowią: Sobleski, Czarniecki, oraz typy ludowe z różnych okolic naszego kraju.

**Petersburg.**

Dowiedujemy się z „Now. Wr.“, że przez czas letnich miesięcy kiedy większa część ministrów jest nieobecna w Petersburgu — kandydat ministrów tylko sprawami niecierpiącymi zwłoki zajmować się będzie; wszelkie inne oddkłada do jesieni. — **Ministerstwo dóbr państwa**, według „Nowosti“, opracowało projekt utworzenia nowych szkół rolniczych i reformowania już istniejących. — Reformie ma ulec także Instytut agronomiczny w Nowej Aleksandrii, który przetrworzony zostanie na akademię agronomiczną. Po reformie, z pod władzy ministeryum oświecenia zakład przejdzie pod władzę ministeryum dóbr państwa, które odda do rozporządzenia akademii folwark Rude i powiększy etat instytucji o 25,000 rocznie. — **Wzrost obywateli** nowego wzoru mają być zmienione niebawem na inne. Donosi o tem „Grazdanin“.

**Z Ojcowa** piszą do nas pod d. 8 b. m. co następuje:

Gęsto zaludniony w r. z. Ojców, bo przez sezon letni przebywało tu około tysiąca osób, w tym roku wydaje się pustym. Dotychczas osiedliło się tu 30 rodzin, reprezentowanych przez 210 osób, licząc w tym i dzieci, których stosunkowo najwięcej. W niedziele i święta pojawiają się pojedyncze wchylki z sąsiednich okolic, na których przybywa po kilka osób i wtedy jakoś ładnie. Spora liczba mieszkańców woli do najęcia, w r. były one już zamówione naprzód w maju, a niektóre i wcześniej. Czemu przypisać takie zniechęcenie do Ojcowa, gdy miejscowość ta bezwzględnie należy do najpiękniejszych w kraju, a swoim uroczym położeniem nie następuje wielki nawet zagranicznym — na to trudno nam odpowiedzieć. Życie można prowadzić tu wygodnie i niekosztownie: dostawa artykułów żywności dostateczna, przystęp są dwa hotele i sklep spożywczy zaopatrzony we wszystko, co jest konieczne na potrzeby domowe. Nie zbywa też tu i na przyjemnościach. Nie mówiąc już o spacerach w wysadzonej drzewami i wielu ścieżkami poprzecznej dolinie ojcowickiej, wycieczki bliżej i dalsze w góry, skalami pokryte, i w doliny, ciągnące się po parę wiorst nad Prądnikiem, należą do najpiękniejszych rozrywk. Obok tego w niedziele i czwartki grywa w dolinie orkiestra pod dyrykcją p. Rohaczka.

wany z gliny i węż. Zabiegi misjonarzy chrześcijańskich słabe wydają owoce, choć od jakiegoś czasu obyczaj i charakter dahomejczyków, skutkiem zetknięcia się z europejczykami i pod wpływem nauk misjonarzy złączył się bardzo. Mehu, albo wielkorządcza Dahomeju pełni funkcję pierwszego ministra króla, prowincyami rządzi wielkorołowie, zwani awaganami, zupełnie zależni od mehu.

Dociołdy króla pochodzą z opłat, składanych przez kupców cudzoziemskich, z cel, z rozległych plantacji, uprawianych przez niewolników, z połowań na słonie, odbywanych przez amazońki, skąd się otrzymuje znaczna ilość kości słoniowej. Od czasu jednak zniesienia handlu niewolnikami, wyszło najważniejsze źródło dochodów królewskich. Dociołdy idą na utrzymanie amazońki, harenu oraz na podarunki dla ludu w dniach świąt narodowych. W razie deficytu, król bez ceremonii rabuje wiekrołowie lub zbożościan. Wojny z sąsiednimi narodkami prowadzą dahomejczycy ze straszenn okrucieństwem. Stosy głów ludzkich stanowią najszlachetniejszą trofea wojenne; z nieprzyjacielskiego kraju zabierają bydło, całe ruchome mienie zwyciężonych i masę niewolników — wszystko to idzie do podziału między królem i jego wózjami.

Sędziami są rzadcy prowincji, prócz wypadków podlegających karze śmierci, gdyż wyroki, skazujące na stracenie, sam król zatwierdza. W zawitych sprawach używają sędziowie sposobu, podobnego do średniowiecznego sądu Bozego (ordalia): dają obwinionemu pewien odwar, wywołający wymioty, które są dowodem winy, o ile nastąpią, lub też każą mu liczyć trzykrotnie językiem żelazo sagai (włóczni), rozpalone do czerwoności. Jeśli język wychodzi z tego bez szwanku, dowodzi to niewinności. Surowe jednak kary dotykają tylko lud prosty; klasa szlachecka ulega karom pieniężnym, konfiskacjom majątku i pozbawieniu urzędów. Kara więzienia wcale nie jest w Dahomeju znana. Wyroki śmierci wykonywane są zazwyczaj podczas uroczystości narodowych. Zdarzało się dawniej, że skazani wyrokami wielkorządców, przed wykonaniem kary usprawiedliwiali się przed obecnym przy postawionej egzekucji królem i otrzymywali ulaskawienie. Mehu wydał z tego powodu rozporządzenie, aby skazanym kneblowano usta; oddał żadne niewczesne zażalenie nie może uroczyście przedstawić, a nader przyjemnej i pięknej dla krwiożerczych widzów ceremonii.

Bawi w Ojcowie najwięcej rodzin z Warszawy, kilka z miast okolicznych i dwie z Łodzi. Mielskiy dwa przykre wypadki z ogniem, jeden w sąsiednim miasteczku Skale, gdzie pożar zniszczył miejscowemu aptekarzowi wszystkie rezerwy, a drugi w samym Ojcowie, w ruinach zamku, zwanego Kazimierowskiem, gdzie krzaki i trawa, okalające zamek, zaczęły palić się płomieniem, ogień wszakże w ciągu kilku minut ugaszono.

**S. H.**

— **Kowno.** Czytelnia publiczna w Kownie, w drugim roku zeszłego, z decyzji ministeryalnej, została zamknięta; obecnie zaś pomownie pozwolono ją otworzyć z warunkiem, iż liczba członków-żydów będzie ograniczoną do 3%. Wskutku tego liczba czytelników zmniejszyła się z 950 do 140. — (Niedziel. chron. Wschoda).

— **W olkuskim pow.** Jak się dowiadujemy z „Więki“, szkółek elementarnych, znajduje się 26. Z tych 8 w miastach, miasteczkach i osadach, 8 szkół gminnych i 10 wiejskich szkółek.

**ROZMAITOSCI.**

× **Katastrofy kolejowe.** Pociąg osobowy idący z Bukaresztu, skutkiem złego nastawienia węgla, spotkał się pod Ciulnizą z pociągiem towarowym. Obie lokomotywy niegdy zupełnie zdruzgotaniu, a pierwszy wagon za brankardem został zmiażdżony. Piętnasta pasażerów bądź śmierć poniosło, bądź bardzo ciężkie obrażenia. Palacz pociągu osobowego wpadł do pieca i spalił się na węgla. Sprawca nieszczęścia, dróżnik nastawiający węgiel, uciekł i dotąd znaleziony nie został. Powodem wykolejenia się pociągu, idącego z Frankfurtu do Monachium było również fałszywe nastawienie węgla i tam również sprawca katastrofy, dróżnik Seidl, zbiegł. Przy tym wypadku dziewięć osób poniosło śmierć na miejscu; między ranymi znajdują się tylko tacy, których obrażenia są prawie śmiertelne; leż rannych niema. Zabici mają nazwaną, nieznaczące rany. Twierdzą ich natomiast są sine; niektórym, krew ciekła z nosa; zdaje się, iż ponieśli oni śmierć od uderzenia i ciśnienia powietrza.

× **Ofiara nauki.** Syn znanego zoologa lipskiego, prof. dra Lenkara, docent prywatny w Tybinger, bawiący chwilowo w Lipsku podczas analizy chemicznej odurzony gazami trującymi, wyszedł na balkon, aby odczłuch świeżym powietrzem; tam stracił przytomność i spadł z drugiego piętra. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

× **Dostojna literatka.** Czasopismo angielskie „Queen“ zawiera zajmujący artykuł pióra księżnej Chrystyanowej Szleswicko-Holsztyńskiej, córki królowej Wiktorji, o wychowaniu technicznem dziewcząt. Księżna jest prezydentką szkoły, mającej to wychowanie właśnie na celu. Dziewczęta wstępują do szkoły owej, ukochawszy zwykle swe nauki, a uczę są w niej modniarstwa, krawiectwa, gotować, gospodarstwa domowego, prac koronki i kosztowniejszą bieliznę, nadto odbywają się tam odczyty z dziedziny higieny i rachunkowości. Księżna w artykule swoim wyraża nadzieję, iż młode dziewczęta, wychodzące ze szkoły technicznej, znajdują w koloniach pożyteczne pole działalności.

× **Bezręki złodziej** należy niewątpliwie do rzadkich osobliwości. Niejaki pan Hall, podczas wycieczki w Liverpool, został nagle przytrzymany przez stojącego za nim człowieka, posiadającego tylko kawałek ręk, a tymczasem pomocnicy jego, między którymi znajdował się i brat bezrękiego, wypróżnili mu — Hallowi — kieszenie i pugilares i zniknęli zresztą w tłumie. Hall kazal niezwłocznie przytrzymać na pastuska, nazwiskiem Davis, lecz ten odrzucił płaszcz i pokazał, iż nie ma ręk. Mimo to odprowadzono go do policyi, ale uwolniono go, gdyż nie można było dowiedzieć mu przestępstwa. Davis zaś ze swojej strony zaskarżył Hall'a o bezasadne aresztowanie i sąd przyznał mu 20 st. tytułem odszkodowania.

**TELEGRAMY.**

**Paryż, 12 lipca.** (Ag. p.). Komisya dziewięciu, jako izba prokuratorska senatu uchwalila oddać Boulanger'a, Dillona i Rocheforta pod sąd tegoż senatu.

**Paryż, 12 lipca.** (Ag. poln.). Gorszące zajście na wezorajszym posiedzeniu izby deputowanych wywołane było oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych, Constansa, że dopóki on utrzyma się przy władzy, czuwać będzie energicznie nad zachowaniem spokoju i porządku. Laguerre napadł gwałtownie rząd i nazwał sąd senatu parodią sprawiedliwości. Prezydent przyjął odebrany głos, Laguerre oświadczył wszakże, że nie opuści trybuny, skutkiem czego izba zawiesila posiedzenie. Gdy po otwarciu ponownem posiedzeniu Laguerre trwał w swoimizbie chłopców 5, dziewcząt 1, dorosłych 2.

uporze, większość orzekła usunięcie go z izby.

**Konstantynopol, 12 lipca.** (Ag. p.). W. Porta przygotowała notę do wielkich mocarstw, w której wskazuje na kroki rządu bułgarskiego, mające na celu ogłoszenie niepodległości Bułgarii i na groźbę z tego powodu komplikacye międzynarodowe.

**Ateny, 12 lipca.** (Ag. poln.). Prasa tujsza zwywa kretedycyków do zanieclania beznadziejnych agitacyi, ponieważ Grecya w tej chwili potrzebuje koniecznie pokoju.

**Ostatnie wiadomości handlowe.**

**Warszawa, 12 lipca.** Wskle kr. term. na Berlin (2 d.) 48.30 żąd., 48.15, 20 kup.; Londyn kr. ter. (3 d.) 83.00 żąd.; Paryż (10 d.) 39.25 żąd.; Wiedeń (8 d.) 83.00 żąd., 82.70 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 88.40 żąd., 88.15 kup.; małe 88.10 żąd.; 5% pożyczka wchodząca II em. 99.25 żąd.; 4% pow. węgierska z 1887 r. 84.30 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-iej ser. 98.30 żąd.; III ser. lit. A 97.15 żąd., 97.05 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.50 żąd.; II 98.50 żąd., III 5.70 żąd.; IV 95.35 żąd., 95.30 kup.; V 95.20 żąd.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.50 żąd., 91 kup.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50 żąd., II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.75 żąd., Dyskonto Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potrąc. 5% listy zast. ziemskie 20.4. wars. I i II 133.3, Łódź 93.7, listy likwid. 43.3, pożycz. premiova I 236.2, II 175.

**Petersburg, 12-go lipca.** Wskle na Londyn 97.85, II pożyczka wchodząca 99, III pożyczka wchodząca 98 1/2, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredy. ziemskie 149, akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 243.00, petersburskiego banku dyskontowego 670, banku międzynarodowego 533, warszawskiego banku dyskontowego —.

**Berlin, 12-go lipca.** Banknoty ruskie zaraz 208.10, na dostawę 207.00, weksle na Warszawę 207.05, na Petersburg kr. 207.30, na Petersburg dl. 205.55, na Londyn kr. 20.48, na Londyn dl. 50.33%, na Wiedeń 171.75, kupony celne 324.50, 5% listy zastawne 62.80, 4% listy likwidacyjne 96.90, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 89.30, 5% z 1884 r. 102.10, 4% z 1887 r. 53.50, 6% reuta złota 112.25, pożyczka wchodząca II em. 63.90, III emisyi 63.50, 5% listy zastawne ruskie 102.00, 5% pożyczka premiova z 1884 roku 185.50, także z 1866 r. 158.00, akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 224.50, akcyje kredytowe anstryackie —, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego 75.70, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 1 1/2%.

**Londyn, 12 lipca.** Pożyczka ruska z 1880 roku II em. 89, 2% Konsola angielska 98 1/2.

**Warszawa, 12-go lipca.** Targ na plac Witkowski. Pszenica sm. orl. —, psra i dobra —, biala —, wyborowa — — 635, żyto wyborowe 450—480, srodnie —, waldwie —, jęczmień 2 i 4-0 rzęd. —, owies 300—345, gryka —, rzepik letni —, simowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, okurowy —, fusola — za koraze, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, linsy — za pud.

Dowieziono pszenicy 60, żyta 150, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korzy.

**Warszawa, 12-go lipca.** Okowita 78%, z akcyzą po k. 91 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skąd, za wiadro kop. 835—838, za garn. 272—273. Szynki za wiadro kop. 848—851, za garniec 276—277 kop. (z dod. na wyach. 2%).

**Petersburg, 12-go lipca.** Łój w miasech 44.50, Pazenica w m. 11.50, Żyto 71.00, Owies w m. 3.25, Koponje w m. 45.00. Sienne linsane w m. 13.75. Ciepło.

**Berlin, 12 lipca.** Pszenica 177—192 na lip. 186.75, na list. grad. 186.75, Żyto 143—152, na lip. 151.50, na lip. sier. —, na list. gr. 156.50.

**Londyn, 11-go lipca.** Cukier Jawa 96 proc. 25 ospale, cukier burakowy 25%, stałe.

**Liverpool, 11-go lipca.** Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacye i wywóz 1,000 bel. Stałe. Middling amerykańskie: na lip. —, na lip. sier. 6 1/4, sprzedawcy, na sier. 6 1/4, cena, na sier. wrz. 6 1/4, nabywcy, na wrzes. 6 1/4, nabywcy, na wrz. paźd. 5 1/4, cena, na paźd. list. 5 1/2, sprzedawcy, na list. gr. 5 1/4, nabywcy, na gr. sty. 5 1/2, nabywcy, na sty. luty 5 1/4, nabywcy.

**Havre, 12-go lipca.** Kawa good Average Santos na lip. 86.00, na wrz. 87.00, na grad. 87.75 stałe.

**New-York, 11-go lipca.** Bawelna 11 1/2, w N. Orleanie 10 1/2.

**New-York, 11 lipca.** Kawa (Fair-Rio) 17, Rio de low ordinary na sierpień 14.07, na paźd. 14.27.

**ODPOWIEDZI REDAKCYI.**

— **Pana Warszawczanowi.** Piszę sz. pan: „Czasem zechciałbyś ja użyć coś wielkiego, wspaniałego“ — s. dalej. „Lecz nie się to nie może, Cingie parzą ja ponuro — wszystko mi się złam wydaje i narazem widać rżnięcie młoc.“ Oszdżdził się sz. pan doskonale, Ralzinay Mi z całego serca żenię pióre jaknaj-wczesniej i nigdy go nie podnoszę.

**KORESPONDENCJE PRYWATNE.**

**Kupensteterowi.** Anonimowy list pański bawity amiez, gdyżby był mniej idyotyczny. Zycze w Łodzi lat sporo, nie byłym nigdy posiadzonym o donkane-rye, do której nie nam najmniejszej uiklinacyi. Z żona pańska mówilam tylko raz jeden, zaczepiony przez nią na maskaradzie w r. b., gdzie zama-skowana, przez kwadrans plotła mi duby smalone, których wspomnienie przywołuje mi usmiech na-asta, ile razy spotkam ją, a jestem w dobrym humorze. Kłaniałem się jej dotąd, jako pamiątce z in. a. Przeproszam.

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

**Malenstwa zawarte w dniu 12 lipca:**  
W parafi katolickiej —  
W parafi ewangelickiej —  
Starozakonny —  
Zmarli w dniu 12 lipca:  
Katoicy: dzieci do lat 15-tn zmarlo 10, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 1, dorosłych 2.

Weronika Siedaka, lat 24, Maryanna Czyżyńska, lat 48.

**Ewangelię:** dzieci do lat 15-tn zmarlo 11, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 5, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

**Starozakonni:** dzieci do lat 15-tn zmarlo 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

**TELEGRAMY GIELDOWE.**

Gielda Warszawska.		Z dnia 12	Z dnia 13
Zadano z końcem giełdy			
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>			
na Berlin za 100 nr.	48.30	48.40	
na Londyn za 1 £.	9.82	9.86	
na Paryż za 100 fr.	39.25	39.30	
na Wiedeń za 100 fl.	83.—	83.10	
<b>Za papiery państwowe.</b>			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.30	88.40	
Ruska pożyczka wchodząca	99.25	99.25	
4% pożycz. węg. r. 1887	84.—	83.90	
Listy zast. siem. Seryi I	96.30	96.50	
„ „ „ Seryi V	97.15	97.20	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50	
„ „ „ Seryi V	95.30	95.25	
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.50	95.50	
„ „ „ Seryi II	93.75	93.75	
„ „ „ Seryi III	93.25	93.25	

Gielda Berlińska.		Not. wred.	Not. niurz.
Banknoty ruskie zaraz	208.10	207.20	
„ „ „ na dostaw.	207.75	207.—	
Dyskonto prywatne	1 1/2%	1 1/2%	

Monety i banknoty:	Not. wred.	Not. niurz.
Imperyaly i półimperyaly (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyaly stare	—	—
Marki niemieckie	—	48 1/2
Anstryackie banknoty	—	83 1/2
Franki	—	39 1/2
Wartość rubla kred. w zlocie	—	64 1/2
Kupony celne	—	—

**LISTA PRZYJEZDNYCH**

- Hotel Polski.** J. Klemperer z Dorpatu, E. Schefer z Myslowie, Stencel z Warszawy, M. Czornoszwarc z Smoleńska.
- Hotel Victoria.** M. Limonik z Kijowa, S. Isasorohu z Białogostoku, A. Krange z Warszawy, A. Brende z Moskwy, Hagau z Lipska.
- Hotel Mantuffel.** W. Kapaliński z Kromnia, Lewinson z Kiszyniowa, Konowatow z Prowincyazna, K. Biesterfeld z Gładbachu.
- Grand Hotel.** W. Cohn z Tomaszowa, M. Schwartz z Smoleńska, P. Schwalb, W. Lepert z Warszawy, J. Bajewicz, M. Tregulow z Odessy, S. Glasser z Moskwy, E. Boehm z Remscheid, Wilczyński, Ortwein, J. Muskat z Warszawy, A. Cahn z Lipska, J. Knoller z Berlina, N. Nachmann z Lihawy, L. Obrzy Toucing, H. Gring z Reichstadt, J. Tillenberg z Ruedu.

Z powodu naszego zapelnego wyjazdu do Berlina zasyłamy naszym przyjaciołom i zyczliwym serdeczne pozdrowienia.

**S. Deutschman z Żoną.**  
1157—1

**Dr. Majkowski**  
praktykuje od 19 Maja do 20 Września w Busku.

**Dr. Grabowski**  
asys. Uniwersytetu Warszawskiego  
lekarz zdrojowy w Busku. 851-6-3

**Warszawskie BIURO TECHNICZNE**  
INŻYNIERIA - TECHNOLOGIA  
**A. Pezachowicza,**  
Mechanika Rzadów Gubernijnych Suwalskiego i Łomżyńskiego.  
**WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.**  
W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmowywane kółkow, parowców, wodzą własnego, oryginalnego systemu, przy którym osłoga się zupełnie zanurkowanie paliwa. UWAAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.  
**REPREZENTANT na Łódź i okolice**  
**C. Taube**  
ulica Zawadzka Nr. 48. 370—100—0

O G Ł O S Z E N I A.

**P**owróciłem z zagranicy i przyjmuję w mym zakładzie leczniczym chorych wenerycznych i gardlanych od 9 — 11 zrana, z chorobami zaś **kobiecami** od 3 — 5 po południu. **Stosuje Massage** i aparat prof. Charcota bierna extensia w cierpieniach **mleczka**, w **osłabieniach męzkich** (Impotentia) i w **chorobach nerwowych**. Ulica **Piotrkowska Nr. 16**, dom Rosena, 2 piętro.

**Dr. M. Misiewicz**, Specjalista chorób moczopłciowych i kobiecych.

**Teatr Łódzki.**

W ogrodzie Sellina.

W niedzielę dnia 14 lipca 1889

**Walka o Córkę**

Melodramat w 5 aktach, z kpletami i śpiewami oryginalnie napisany przez Pawła Kościńskiego z muzyką Kornela Nowackiego. Odmierzony na konkursie „Echa Muzycznego” w roku 1888. Grany w teatrze Alhambra 40 razy z rzędu.

**PARADYZ.**

Dziś w niedzielę, dnia 14 lipca 1889 r. odbywać się będą

**CODZIENNE**

**PRZEDSTAWIENIA KARAWANY**

**dahomejczyków.**

Każdego dnia będzie **PIĘĆ PRZESTAWIENI**: o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wieczorem.

Wejście na pierwsze trzy przedstawienia **kop. 30** na następnepodczas których grać będzie orkiestra 37 pułku piechoty pod dyrektoryą kapelmajstra

**DIETRICHA 40 kop.** Dzieci płacą połowę.

1121—2

W niedzielę, dnia 14 lipca r. b.

**w Helenowie**

**KONCERT**

orkiestry Grodzieskiego pułku

leibgardy huzarów

Początek o godz. 5 po południu

Wejście **kop. 20.**

Dzieci płacą połowę.

Wieczorem ogród oświetlony

elektrycznie.

1145—2—2

**Ogród Bendorfa.**

W niedzielę, dnia 14 lipca 1889 r.

**Wieczór muzyczny**

orkiestry pod dyrekcją kapelmajstra

**S. KRZYSZKOWSKIEGO.**

Początek o godz. 8 wieczorem.

Wejście **20 kop.** Dzieci płacą połowę.

1123—2—2

**Letnią restaurację**

**w HELENOWIE**

otwieram w Niedzielę dnia 14 b. m.

**L. JANISZEWSKI.**

1126—4—4

Wielki medal srebrny

**FARBY LAKIERY**

**POKOSTY**

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

**W. KARPINSKI i W. LEPPER**

w WARSZAWIE.

**FILIA w Łodzi.**

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera.

64—100—0

**Nauczycielka polka**

poszukuje na godziny lekcji języka polskiego, francuskiego oraz uczyć może korepetycji języka rosyjskiego. Cena przystępna. Oferty w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” pod lit. P. R. 1148—3—1

**Dr. Med. Jul. Opacki**

17 (5) lipca wyjeżdża z Łodzi na 2 miesiące dla kuracji własnej. 1146—3—1

**CHŁOPCY**

synowie porządnych rodziców, potrzebni są zaraz na uczniów w zakładzie szewskim. Zagraniczni mają pierwszeństwo.

Blizsza wiadomość w administracyi „Dziennika”. 1115—3—2

**Piekarnia Warszawska**

istniejąca od lat 2-eh w ŁODZI, z dniem 9 lipca r. b. przeniesioną została z domu pana Bnase Nr. 1371 przy ulicy Dzielnej, na tę samą ulicę do domu pana Agatera pod Nr. III i tego samego dnia oprócz już istniejących filij pieczywa możemy przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 284 w domu S. Wiślickiego i na Wolce w domu Masieckiego, urządzić trzecią filię przy ulicy Dzielnej przy posesyi pana Müllera Nr. 1361 w budcu po felerze. Spodziewam się, że szanowna publiczność tak jak dotąd, raczy mnie zaszczycać swymi względami. Przesłem natomiast, że piekarnie na ulicy Dzielnej pod Nr. 1371 w domu p. Bnase i pod Nr. 1377 w domu p. Vogla nosząca także nazwę „Warszawskich” nie są mojami. **W. Gellert.** 1134—3—2

Od 1-go października r. b. poszukuje się **obszernego**

**pokoju**

przy familii. Oferty pod lit. Z. Z. przyjmujmie administracya „Dziennika”. 1136—3—0

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego Borsta, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 1392 na przybyły dnia 6 czerwca r. b. towar z Łowicza do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 1392 uważa za nieważny. 1154—3—1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego p. König, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 2014 na przybyły dnia 29 czerwca r. b. towar z Berlina do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 2014 uważa za nieważny. 1153—3—1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego O Gehlig, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 1 na przybyły dnia 22 czerwca r. b. towar z kijowa do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 1 uważa za nieważny. 1155—3—1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego Ziebeneichen o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 3401 na przybyły dnia 28 kwietnia r. b. towar z kijowa do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 3401 uważa za nieważny. 1156—3—1

**Лодзинское Отдѣленіе Государственнаго Банка**

доводить до свѣдѣнія публики, что съ 1 Юля с. г., на основаніи распоряженія Государственнаго Банка, Лодзинское Отдѣленіе имѣетъ 1, принимать на комиссію векселя и другіе денежные документы, для полученія по нимъ платежей, какъ отъ лицъ имѣющихъ въ Отдѣленіи Банка текущіе счета, такъ и отъ лицъ, неимѣющихъ таковыхъ счетовъ и 2, взимать по принятымъ на комиссію векселямъ и другимъ денежнымъ документамъ, назначеннымъ платежамъ въ другихъ городахъ,  $\frac{1}{10}$ ‰ комиссіи и проценты за переводъ, а по векселямъ и документамъ, назначеннымъ платежамъ въ гор. Лодзи, получать платежи по порученію лицъ, имѣющихъ текущіе счета, безялтно, а по порученію лицъ, неимѣющихъ таковыхъ счетовъ — со взиманіемъ комиссіонныхъ въ размѣрѣ  $\frac{1}{10}$ ‰. 1147—1

**Mieszkanie i Kantor**

przeniósłem do domu W-jej Teofil Szmidt naprzeciw fabryki W-go Otto F. Schultz, ulica Zawadzka

**A. FERSTER.**

1152—3—1

**W SZKOLE REALNEJ J. MEJERA**

przy ulicy Wschodniej № 80. Lekcje wakacyjne rozpoczynają się we czwartek, dnia 4 lipca. 1067—3—3

**Nauczyciel z wyższym patentem, przysposabia młodzież do egzaminów specjalnie z arytmetyki, algebry, geometryi, oraz języka rosyjskiego.**

**A. Wyszkowski.** ul. Przejazd Nr. 1336 dom W. Trąbceżyńskiej vis-à-vis katolickiego kościoła. 1065—1—1

Z powodu renowacyi lokalu i przestawienia kuchni, tenże lokal na kilka dni zamknięty zostal.

**C. F. Klukow.** 1160—1

**Ładne mieszkanie**

na pierwszym piętrze, w dogodnym punkcie miasta, składające się 7 pokoi, przedpokojem i kuchnią, jest do wynajęcia. Blizsze szczegóły w redakcyi „Dziennika”. 1102—3—2

**Wielki wybór luster,**

kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego **Ludwika Henig.** 921—0

**ОБЪЯВЛЕНІЕ.**

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинский, житель станицы въ гор. Лодзи въ домѣ N. 514 D. объявляетъ, что Юля 12 дня сего 1889 года съ 10 часа утра въ гор. Лодзи по Петровской улицѣ подъ N. 749. будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Юліеу Зане, заключающееся въ мебели, шерстяной пражѣ и швейной машинѣ и одѣванное 143 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Павла Рамина и другихъ. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Лодзь, Юля 30 дня 1889 г. И. д. Суд. Пристава Дудзинский. 1158—1

**ZGUBIONO kartę pobytu,**

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Maryanny Chojnańskiej. Łaskawy znalazca raczy złożyć taką w magistracie. 1150—1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego Ziebeneichen o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 3401 na przybyły dnia 28 kwietnia r. b. towar z kijowa do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 3401 uważa za nieważny. 1156—3—1

**Promenada, róg ulicy Zielonej.**

**MUZEM BOZWA**

pozostaje w mieście Łodzi tylko jeszcze do niedzieli, dnia 2 (14) lipca, nieodwołalnie, W muzeum pokazuje się cud optyczny jeszcze nie widziany w mieście Łodzi. 1117—5—5

**Angielskie i ruskie**

**DYWANY** różnej wielkości (wspaniałe desenie).

**CHODNIKI** w wielkim wyborze angielskie i ruskie

**FIRANKI** kremowe i białe.

**SZTORY i ZASŁONY** (Vitrage).

**JUTA** na meble i portyery pasowane, francuskie i ruskie.

**KRETONY i KREPA** na meble.

**SERWETY i KOŁDRY** pluszowe, jutowe i rypsowe

**KOŁDRY** kaszmirowe i atlasowe nadzwyczaj eleganckie.

**DRELICH** na rolety i materace.

Angielski i ruski **JNLET** na wyspy.

**PLÓTNO i materjały BIAŁE**

z najbardziej renomowanych fabryk.

Również

**PLÓTNO w RESZTKACH.**

**Ceny nizkie lecz stałe**

**HERZENBERG & IZRAELSON**

23 Piotrkowska 23.

**Zakład Jubilerski**

**JÓZEFA RUTENBERGA**

mieszczący się dotąd przy ulicy Piotrkowskiej w domu Bławata (Hotel Hamburgski), z dniem 8 lipca **został przeniesiony** do domu Rosena № 16 nowy, naprzeciw składu towarów

1151—6—1 pp. Hertenberga i Rappaporta

**KANTOR oraz SKŁAD**

znajduje się od dnia dzisiejszego w domu W-go M. Helmann, ulica CEGIELNIANA № 272.

**Meyer et Helmann.**

1137—6—2

**50 kop. rata tygodniowa.**

Niniejszem uwladamiam Szanowną Publiczność, że otrzymałem **wyłączną sprzedaż oryginalnych**

**Ameryk. wyżymaczek „Empire”**

z domu handlowego **E. Trepte w Warszawie** i takowe za gotówkę lub na raty po 50 kop. tygodniowo sprzedaje. Z uszanowaniem **A. DIERING, Optyk** ul. Piotrkowska Nr. 277.

711—12—11 **50 kop. rata tygodniowa.**